



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

B.D.C.



Nr 21 (419)

NIEDZIELA 21 MAJA 1967

ROK IX

Ojciec św. w Fatimie

SEKRET FATIMSKI FASCYNUJE ŚWIAT

Z okazji obchodu 50-lecia objawień fatimskich, Paweł VI udał się 13 maja samolotem do Fatimy. Papież opuścił Rzym o godz. 6.30 z lotniska Fiumicino, wylądował w Portugalii na lotnisku Monte-Real. Pozostałe 40 kilometrów przebył samochodem. Powrót do Rzymu nastąpił tego samego dnia wieczorem.

Według słów Ojca św., pielgrzymka ta miała na celu „uczczenie Najświętszej Maryi Panny, aby prosić o Jej wstawiennictwo na rzecz pokoju, Kościoła i świata”.

Wizyta Ojca św. spowodowała ponownie duże zainteresowanie t.zw. „tajemnicą fatimską”, o której poniżej pisze nasz specjalny korespondent:

W tym roku mija 50 lat, kiedy Matka Boska ukazała się trzem dzieciom w górzystej okolicy Portugalii, znanej dzisiaj na całym świecie pod nazwą Fatima. Z trojga dzieci, dwoje już przeniosło się do wieczności, a została przy życiu jedynie Lucja, obecnie zakonnica w klasztorze SS. Karmelitanek w Coimbrze.

Otóż wszystkim wiadomo, że oprócz publicznego orędzia do całego świata, Lucja otrzymała specjalne orędzie dla Papieża; to tajemne orędzie interesuje cały świat. Lucja napisała to co jej zleciła Matka Boska; włożyła list do koperty i przesała go swemu biskupowi, z prośbą, aby ten go odesłał Papieżowi. Chociaż Lucja dała mu pozwolenie na przeczytanie tego listu, to biskup jednak nie skorzystał z zezwolenia, lecz cały list odesłał do nuncjusza apostolskiego, Mgr Ferdinando Cento, który go wręczył Papieżowi. Według życzenia Lucji, list miał być otwarty dopiero w r. 1960, w roku, w którym jego proroctwa treść będzie „bardziej zrozumiała”.

(Dokończenie na str. 2)



Procesja na tle bazyliki fatimskiej

F^o. P. 24 33



«W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...»

Trójca Przenajświętsza mocą stwórczego aktu powołała do bytu cały wszechświat. Martwe i nierozumne przedmioty związała Ona niezmiennymi prawami przyrody. Zwierzętom nadała ustalone nakazy i zwyczaje w postaci instynktów, które mają gwarantować istnienie i rozwój gatunków.

Człowiek również otrzymał od Boga prawa, ale ma je wypełniać inaczej niż zwierzęta — dobrowolnie i świadomie. Rozumność bowiem i wolność woli, stanowią tę nieprzebytą przepaść, która rozgraniczyła na zawsze człowieka od świata zwierząt.

Uposażony w te duchowe władze człowiek, jako król stworzenia, miał w imieniu całego stworzenia składać Bogu należny hołd. Niestety, pierwszy człowiek sprzeciwił się tym zamiarom Bożym. Tylko Bóg mógł człowieka wprowadzić z tej błędnej drogi, którą poszedł za pierwszymi rodzicami.

Od Trójcy Przenajświętszej wyszedł plan ratowania, zbawienia człowieka. Plan związania go ponownie z Trójcą Przenajświętszą i Jej zamiarami. Druga Osoba Boska — Syn Boży — wzięła główny udział w realizacji tego planu Trójcy Przenajświętszej. Ale czy mogła znieść wolność ludzkiej woli i świadome działanie jego rozumu? — Nie. Bóg działa łagodnie i nie narusza wolnej woli człowieka. Człowiek musi świadomie i dobrowolnie współpracować z dziełem Odkupienia, przyjmując jego owoce.

By człowiek chętniej i łatwiej korzystał z owocu dzieła Odkupienia, by wypełniał swe najistotniejsze zadanie, Trójca Przenajświętsza daje mu szczególną pomoc. Duch Święty — trzecia Osoba

ba Trójcy Przenajświętszej — ma oświecać nasz rozum i wskazywać na zawartość zbawczego dzieła Syna Bożego. Ma budzić z letargu naszą uspiąną wolę. Oto przedziwna rola Trójcy Przenaj-

Ojciec św. w Fatimie

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1960, Jan XXIII, w obecności kard. Ottaviani, otwarł list Lucji pisany po portugalsku. „Wszystko zrozumiałem” — powiedział Papież oddając list do przeczytania kardynałowi. Nie sądził jednak, że należy podać orędzie do publicznej wiadomości; wobec tego, kazał list zapieczętować i oddać do tajemnego archiwum watykańskiego. Tak więc Jan XXIII wziął sekret fatimski ze sobą do grobu i dzisiaj jest tylko dwóch ludzi na świecie, którzy go znają: Lucja i kard. Ottaviani.

Ciekawość ludzka nie zna granic. Niestety kard. Ottaviani mileży jak grób. Wobec tego dziennikarze zaczęli oblegać klasztor w Coimbra i prosić o rozmowy z Lucją. Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że Rzym zakazał wszelkich kontaktów z Lucją i zabronił wstępu do klasztoru każdemu, bez wyjątku.

Chociaż Jan XXIII nie wyjawiał tajemnicy fatimskiej, to jednak wciąż krążą ulotki i listy z t.zw. sekretem M.B. z Fatimy. Są to po prostu orędzia, ułożone przez bujną fantazję ludzi goniących za sensacją i nie mające nic wspólnego z orędziem Lu-

świętszej w stosunku do całej ludzkości i poszczególnych dusz ludzkich.

Świat został stworzony według planu Bożego. I według Niego ma się też rozwijać, zdobywając w tych perspektywach coraz wyższą doskonałość. Przypomniał to światu Chrystus. Wszak celem Jego Wcielenia było właśnie to, by świat wszedł z powrotem na drogę planów Bożych. Z tym wielkim dziełem Bożym ma każdy chrześcijanin współpracować bezpośrednio.

I dlatego Chrystus Pan tak silnie podkreśla: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

cji do Papieża. Zapyta się ktoś: „A dlaczego Ojciec Św. nie ujawnił tej tajemnicy?” — Różne mogą być tego powody. Być może, że ujawnienie sekretu fatimskiego wywołałoby za duże poruszenie lub konsternację w obecnych warunkach. Wiemy, np., że Lucja pisała 6 lutego 1939 r. do kard. Cereyeira list, w którym mówiła o zbliżającej się drugiej wojnie światowej, zapowiedzianej przez Matkę Boską. W liście tym dała wiele wskazówek, które sprawdziły się dokładnie. A jednak kardynał tego listu nie oddał do użytku publicznego.

Z ostatnich oświadczeń ks. kard. Ottaviani można wywnioskować, że istnieje pewien związek między sekretem fatimskim, a t.zw. Kościołem Mileczenia. Ale jaki? — tego nikt nie wie!

Sądzę, że dopiero przyszłość rozwiąże tajemnicę orędzia Lucji do Papieża. Jakikolwiek byłoby to rozwiązanie, to zawsze zostaje fakt objawienia się Matki Boskiej w Fatima i Jej orędzia do całego świata:

„Módlcie się i pokutujcie, aby Syn mój miał litość nad tym światem”.

J. P.

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

21 maja

(według św. Mateusza 28, 18-20)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

W millenijnym oddaniu Polski Matce Bożej, mówiliśmy :

„Oddajemy dziś ufny sercem w Twoją macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci ochrzczonego narodu i wszystko co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzeniu się Królestwa Chrystusowego. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości za Kościół Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały naród polski żyjący w kraju i poza jego granicami”.

Tymi, którzy oddawali Polskę Maryi, byli przede wszystkim Prymas Polski i Biskupi Polscy, ale obok nich również ci, którzy ich otaczali na Jasnej Górze w chwili wypowiedzenia samego aktu, — ci którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek akt ten powtarzali, — którzy go przyjęli lub będą przyjmowali „jako dar a może jako zadanie”, a „także przyszłe pokolenia — w miarę jak go swoim uczynią”.

Akt ten stał się naszym osobistym oddaniem gdy to sami powtarzaliśmy lub gdy jako swój przyjmowaliśmy akt wypowiedziany przez Ks. Prymasa, Biskupów, czy miejscowych Kapłanów naszych. Każdy człowiek jest istotą wolną. Tylko o tyle można go oddać Maryi, o ile on sam się odda, lub przynajmniej oddanie go przez innych, w jego imieniu dokonane.

Nasz millenijny akt oddania ma jako podstawę istotne dogmaty wiary naszej. Opiera się on o wiarę naszą w Boga Stworzyciela, bez którego nic istnieć nie może, — o wiarę w Boga Odkupiciela, bez którego człowiek nie mógłby odzyskać swojego nadprzyrodzonego powołania, oraz o wiarę w udział Matki Najśw., jako Współodkupicielki w dziele zbawienia świata.

Ostatni Sobór wyraźnie wskazał na to, że Matka Najśw. „jako służebnica Boga, całkowicie oddała się osobie oraz dziełu Syna swego, — Jemu poddana i razem z Nim, z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia”.

O ile więc sam Bóg powołał Matkę Najśw. do współpracy w dziele odkupienia człowieka, o ile Bóg Wcielony przez Nią przyszedł do ludzi, o ile u boku Chrystusa i z Chrystusem Maryja współpracowała nad odkupieniem człowieka, to „najodpowiedniejszą drogą dojścia ludzi do Boga w Chrystusie jest Maryja”. W oparciu o te prawdy

Macierzyńska niewola miłości

wiary, nasz akt ofiarowania się Matce Najśw. jest więc najpierw „stwierdzeniem bezwzględnej zależności od Chrystusa i Matki Jego w spełnianiu naszego odkupienia”, zapoczątkowanego dla nas jako narodu przez chrzest Polski, a następnie indywidualnego, przez chrzest każdego z nas.

Akt oddania Matce Bożej stwierdza nie tylko istnienie tej zależności, lecz wyraża mocną wolę i gotowość dalszego trwania w ściślejszej zależności od Chrystusa i Matki Jego, gdyż to jest najlepsza gwarancja pozostania na dobrej drodze i zabezpieczenia na przyszłość skarbów wiary.

Poczucie zagrożenia tych skarbów wiary sprawia, że Maryi się oddajemy dla obrony wiary naszej, gdyż Jej bez reszty zawierzyć możemy. Tak więc nasze oddanie się jest całkowitym zawierzeniem Maryi.

Niewolniczo i bez reszty zawierając się Matce Najśw., której „sam Bóg najwięcej zawierzył” — dzielimy się z Nią odpowiedzialnością za zachowanie najwyższych dóbr nadprzyrodzonych. I to jest akt bezwzględnej ufności.

Podobną ufność do Matki Najśw. wyra-

żał św. Bernard, gdy prawie do świętego szantażu się posuwał, modląc się : „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie, Twojej pomocy wzywając i Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczony. Tą nadzieją ożywiony i ja uciekam się do Ciebie...”

Taka jest również nasza nadzieja. Tą nadzieją i my ożywieni oddajemy się Maryi. Takie jest nasze całkowite zawierzenie Matce Bożej. Jest ono podobne do gestu dziecka, które całą mocą swej duszy, swej dziecięcej miłości zawierza się i oddaje się Matce swojej. My bowiem, jak dzieci oddajemy się Maryi w „macierzyńską niewolę miłości”.

Jeżeli każda miłość rodzi pewną zależność, to miłość macierzyńska rodzi coś więcej, bo przynależność dziecięcą. A taka przynależność, nawet najbardziej absolutna, jest aktem wolności, aktem własnej woli i przestaje być niewolą. Oddajemy się na własność Matce umiłowanej i miłującej, a wzajemna miłość wyklucza niewolę. Jeżeli człowiek miłością powodowany oddaje się w niewolę Maryi — to Ona na skutek Jej miłości do nas, o wiele więcej jest naszą niewolnicą miłości. Wzajemna miłość rodzi przynależność na skutek dobrowolnego daru i dlatego nie ma w sobie nic z ciężkiej niewoli.

Tak pojmując macierzyńską niewolę miłości, Biskupi polscy oddali Matce Najśw. „wszystkie dzieci ochrzczonego narodu i wszystko co Polskę stanowi... cały naród polski żyjący w kraju i poza jego granicami”.

(wg komentarza ks. arcybiskupa Wojtyły)

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 21 MAJA

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

Św. Jana Nepomucena, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 22 MAJA

Św. Heleny Cesarzowej

WTOREK 23 MAJA

Św. Dezyderiusza, Biskupa i Męczennika

SRODA 24 MAJA

Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych

CZWARTEK 25 MAJA

Boże Ciało

Św. Grzegorza VII, Papieża i Wyznawcy

PIĄTEK 26 MAJA

Św. Filipa Nereusza, Wyznawcy

SOBOTA 27 MAJA

Św. Bedy Czcigodnego, Wyznawcy i Doktora Kościoła

KLERYCY W WOJSKU

W Polsce zastosowano ostatnio nową taktykę w stosunku do kleryków odbywających służbę wojskową. Wszystkich zgromadzono w garnizonie w Bartoszycach. Dotychczas rozmieszczano ich po różnych oddziałach w nadziei, że w czasie odbywania służby wojskowej, uda im się odejść od kontynuowania studiów teologicznych. W tym celu aplikowano cały szereg odpowiednich środków, m.in. organizowano dla nich specjalne zabawy taneczne, urządzano odpowiednie wykłady, przydzielano specjalne służby w niedziele. Ta metoda jednak zawiodła. Klerycy pod moralnym naciskiem utwierdzili się w swoim powołaniu i jeszcze bardziej ugruntowani wracali do seminarium. Co więcej, pod ich wpływem wielu żołnierzy wracało do praktyk religijnych: zaczęli odmawiać codzienne modlitwy, chodzili w niedzielę na Mszę św.

Obecne odizolowanie ich w jednym tylko garnizonie ma zabezpieczyć żołnierzy przed „zgubnym” wpływem kleryków.

Bekeja

NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

(z listu św. Pawła do Rzymian 11, 33-36)

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłędzenia Jego drogi! Kto bowiem ogarnął kiedy myśl Pana, albo kto kiedy był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem od Niego, przez Niego i dla Niego wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.



**ŚWIATOWY DZIEŃ PRASY, KINA
RADIA I TELEWIZJI**

Ojciec św. Paweł VI przemawiając w dniu 7 maja z okazji pierwszego Dnia Społecznych Środków Porozumiewania się, wskazał na wybitną rolę środków przekazywania myśli w przeobrażeniach jakim ulega współczesny świat.

Papież „z szacunkiem i przyjaźnią” zwrócił się do dziennikarzy, mówiąc m.in.: „Mamy nadzieję, że ta szlachetna służba będzie zawsze na wysokości misji, która was czyni przewodnikami i pośrednikami pomiędzy prawdą i publicznością, pomiędzy rzeczywistością świata zewnętrznego i sumieniem człowieka”.

Wszystkie wysiłki dziennikarzy — mówił dalej Ojciec św. — powinny zmierzać do głoszenia prawdy, do szerzenia dobra i zachęcania do czynu. Taka ich praca będzie udziałem w postępie ludzkości, w tworzeniu nowej społeczności — swobodniejszej, bardziej świadomej odpowiedzialnej, braterskiej i godniejszej.

Paweł VI wezwał dziennikarzy, aby w swej pracy dawali świadectwo Słowu Wiecznemu, Słowu Ojca, światłu Ducha-Prawdy, która nas uszlachetnia.

W końcu wzywa do współpracy tych wszystkich, którzy korzystają z prasy. Na pierwszym miejscu zwraca się do wychowawców, by w szkołach przyzwyczaili młodzież do wykorzystywania dobrej prasy i wartościowych programów radiowych i telewizyjnych.

„Wszyscy natomiast — zakończył Papież — działajcie w ten sposób, aby prasa, kino, radio i telewizja służyły zawsze sprawom szlachetnym, prawdziwemu braterstwu i trwałemu pokojowi pomiędzy ludźmi”.

**GWIAZDY FILMOWE, AKTORZY
I DZIENNIKARZE W WATYKANIE**

Z okazji Światowego Dnia Społecznych Środków Porozumiewania się, ponad 5.000 przedstawicieli prasy, teatru, kina, radia i telewizji zostało przyjętych przez Ojca św. w bazylice św. Piotra. Wszyscy ci, którzy

**PRZYRZECZENIE
(Dokończenie)**

Musiąta odejść. Dwu lekarzy zabierało się do oględzin chorego.

Rzuciła ostatnie spojrzenie na bladą, zniekaną twarz męża. Otworzył w tej chwili oczy — smutne, przerażająco smutne oczy, błagające w niemy, beznadziejny sposób o przebaczenie.

Przebaczyła. Jak przebaczała tyle, tyle razy przedtem. Jej ból nie liczył się. Omdlewała na myśl, że jeszcze dzisiaj, może już za chwilę, będą mu amputowali rękę. — „Tę samą, co chwyciła za kieliszek” — brzmiały jej w uszach tragiczną skargą słowa męża.

(Kontec)

Z E Ś W I A T A

mieli możliwość podejścia do Ojca św., byli ujęci jego serdecznością i znajomością zagadnień prasowych, radiowych czy teatralnych. M.in. zostały przedstawione Ojcu św. sławne gwiazdy filmowe, jak Gina Lollobrigida, Sofia Loren, Claudia Cardinale i inne.

Dziennikarzom jednak Ojciec św. poświęcił najwięcej czasu, apelując do nich, by odważnie i roztropnie brali udział w budowaniu lepszego świata.

**3-MAJOWE KAZANIE
PRYMASA POLSKI**

Ks. Prymas Wyszyński w kazaniu wygłoszonym 3 maja z wawów Jasnej Góry do 30.000 zgromadzonych z całej Polski pielgrzymów powiedział m.in., że polscy katolicy nie mogą się zaprzeć ducha szlachetnej wolności.

Słowa Kardynała powitane zostały oklaskami tłumów i okrzykami „Niech żyje!”.

Zwracając się retorycznie do Matki Boskiej, Prymas mówił:

„Ty wpoilaś w nasze serca tak wielką miłość wolności, że do dnia dzisiejszego nie chcemy i nie możemy się wyrzec tego ducha szlachetnej swobody w naszej służbie dla Kościoła i myśli chrześcijańskiej w naszej ojczyźnie”.

Wygłaszając kazanie, Prymas otoczony był licznymi biskupami w strojach liturgicznych. Większość polskiego Episkopatu przybyła na święto majowe Królowej Korony Polski do Częstochowy.

„Od Ciebie, nasza najlepszo Matko — mówił Kardynał — uczynmy się przebaczenia tym, którzy kierując się duchem nienawiści jeszcze teraz próbują nas krzyżować”.

Kazanie Prymas wygłosił w czasie uroczystej Mszy św. na wawach klasztoru. Przed Mszą św. 8 śląskich górników w tradycyjnych czarnych, zdobionych srebrem i piórami strojach, obniósł po wawach Jasnej Góry kopię cudownego obrazu Matki Boskiej.

Na początku nabożeństwa jeden z Ojców Paulinów zawiadomił pielgrzymów, że uroczystości tegoroczne zamglone są „wciążeniem” Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze.

„Nie może ona — powiedział zakonnik — wyjść na zewnątrz, by odwiedzić swe dzieci w fabrykach, stalowniach i szpitalach”.

Uwaga ta stosowała się niewątpliwie do rządowego zakazu określonej pielgrzymki cudownego obrazu po Polsce w ub. roku milenijnym. Jak się okazuje, zakaz ten obowiązuje w dalszym ciągu.



Ks. Kardynał Villot, arcybiskup prymasowskiej stolicy Lyonu, został zamianowany przez Ojca św. Pawła VI prefektem Kongregacji Soboru, która ma za zadanie wcielenie w czyn uchwał Soboru.

Ks. Kard. Villot był jednym z sekretarzy Soboru Watykańskiego i z tego tytułu znał szczególnie wszystkie zagadnienia i problemy współczesnego Kościoła.

LUDZIE SĄ TACY

GDY STRASZY NA STRYCHU. — Mieszkańcy jednego z domów w Kochłowicach na Śląsku ulegli zbiorowej sugestii, że w ich domu straszy niedawno zmarły lokator. Prosił więc znaną w okolicy wróżkę i ta z wielce tajemniczymi ceremoniałem wykadziła cały dom od strychu do piwnicy. Podobno pomogło!

KRZYCZĄCE CYFRY. — Najbardziej chyba takim narodem są Anglicy: 12 kilogramów czekolady i ciastek przypada rocznie na każdego mieszkańca Anglii. Tuś za Anglikami kroczą Szwajcarzy. Najmniej słodczyży spożywają Włosi.

OGARNIA NAS TRWOGA. — Anglicy są mocno oburzeni słamasarnością z jaką się zabrano do niszczenia uszkodzonego tankowca „Torrey Canyon”. Czytelnik londyńskiego „Timesa” pisze w liście do redakcji:

„Co się dzieje z silami powietrznymi naszej marynarki wojennej! Zrzucano 98 bomb, wystrzelono 16 rakiet, użyto 50 samolotów, a wrak wciąż jeszcze żyje. Jeżeli nie możemy sobie poradzić z nędzną ruiną statku i nie potrafimy wpełznąć jej do wody, to co by się stało, gdyby wybuchła wojna?”

GDZIE TWOJA SŁAWA, NAPOLEONIE?! — W Oakmalgee, w Stanach Zjednoczonych, jeden z radnych miejskich zażądał przemianowania ulicy „Napoleon Street”. Uzasadnienie: ulice nie powinny nosić nazw nieznanymi cudzoziemców.

CO CHCESZ WYBRAĆ? — Przy wjeździe do pewnego nowojorskiego garażu wisi napis: „Sprawdzenie hamulców kosztuje trzy dolary, pogrzeb — co najmniej 300 dolarów”.

COS Z PSYCHIATRII. — W artykule francuskiego lekarza i publicyisty, doktora Vacheta, czytamy między innymi: „Jaka jest różnica między nerwicowcem i wariatem? Odpowiedź jest dość prosta. Wariat uważa, że dwa plus dwa jest pięć, nerwicowiec zaś wie, że dwa plus dwa jest cztery, ale strasznie go to dreczy”.

ROZMOWA MIĘDZY MAŁŻONKAMI. Żona: — Powiedz mi kochanie, co powiedzieliby ludzie, gdybym włożyła mini-spódnice?

Mąż: — Zrozumieliby natychmiast, że poślubiłem cię dla pieniędzy.

BIADA ZAGRANICZNYM! — Władze szwajcarskie zakazały spożywania udek śab, urodzonych na ziemi helweckiej. Natomiast śaby zagraniczne można przywozić i konsumować bez cla.

Paweł VI konstytucją apostolską „*Sacrarum Indulgentiarum*”, podpisaną 1-go stycznia wydał nowe rozporządzenia co do uzyskania odpustów. Reforma weszła w życie z dniem 1-go maja. — Poniżej podajemy najważniejsze punkty tej dawno oczekiwanej reformy.

Odpusty dzielą się na częściowe i zupełne, zależnie od tego, czy częściowo, czy też całkowicie uwalniają od kary doczesnej, należnej za grzechy. Trzeba bowiem wiedzieć, że Pan Bóg grzesznikowi szczerze żałującemu za swe grzechy odpuszcza karę wieczną, ale pozostawia mu do odpokutowania, czy tu na ziemi, czy też po śmierci w czyśćcu, pewną część kary „doczesnej”. Otóż ta właśnie kara doczesna jest przedmiotem odpustów. Kościół jako szafarz skarbcza zadośćuczynienia Chrystusa i Świętych, może udzielić tego odpuszczenia kary doczesnej po wypełnieniu pewnych warunków.

1. — Reforma odpustu częściowego. — Dotychczas odpusty częściowe były udzielane z zaznaczeniem dni, miesięcy lub lat. Obecnie odpust częściowy nie będzie więcej określany ilościowo. Każdy wierny, który przynajmniej skruszonym sercem wykonuje uczynek obdarzony odpustem częściowym, otrzymuje za sprawą Kościoła tak wielkie darowanie kary doczesnej, jakie zdobywa już samym swym uczynkiem. A więc wielkość odpustu częściowego zależy będzie od gorliwości spełniającego uczynek, obdarzony odpustem.

2. — Reforma odpustu zupełnego. — Dotychczas odpustów zupełnych było za dużo: można ich było spokojnie zyskać na dzień, ile się tylko chciało, co naturalnie powodowało pewien brak poważania u wiernych, a niektórym wydawało się to pachnąć legalizmem, lub co gorsza kupczeniem. Obecnie ustalono zasadę, że **odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz na dzień**, a warunki do jego uzyskania zostały zwiększone. Tak więc każdy, kto chce uzyskać odpust zupełny, musi odbyć: a) spowiedź św.; b) przyjąć Komunię św.; c) odmówić jakąś modlitwę na intencję Jajca św. (wystarczy jedno „Ojcze nasz” i „Zdrowaś”); d) oraz wykonać uczynek obdarzony odpustem zupełnym: newne modlitwy, odwiedzenie kościoła, itp... Powyższe warunki można wypełnić na kilka dni przed, czy po wykonaniu uczyнку, obdarzonego odpustem. Jeśli chodzi o spowiedź, to jedna spowiedź wystarczy do uzyskania kilku odpustów, ale Komunia św. jest koniecznie potrzebna do każdego poszczególnego odpustu zupełnego.

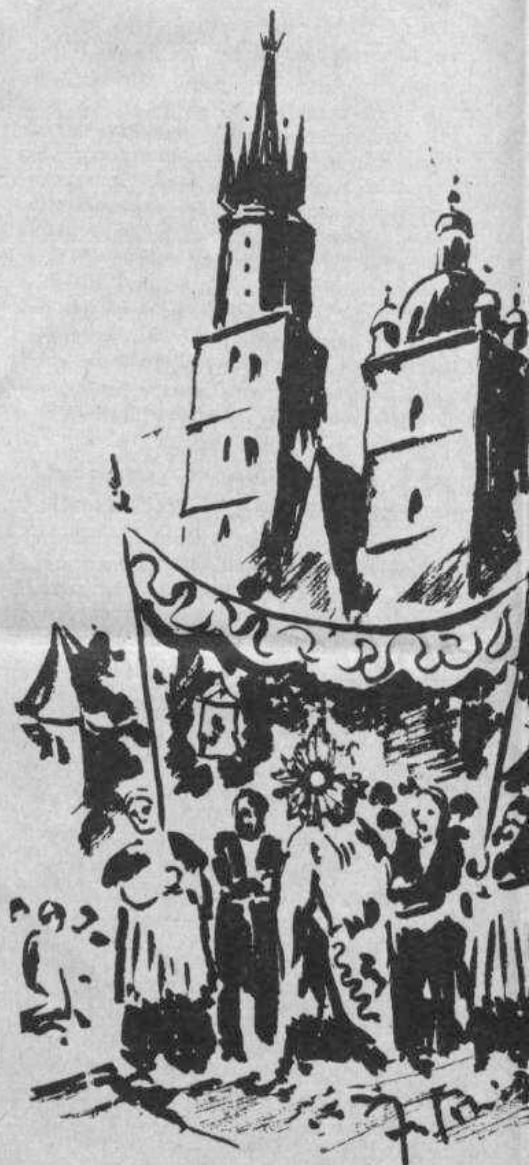
Naturalnie mogą zajść okoliczności, gdzie te przepisy nie mogą być stosowane co do litery. Wobec tego, spowiednicy i biskupi miejscowi mają władzę udzielania dyspensy wiernym, którzy nie są w stanie wypełnić podanych wyżej warunków. Tak samo, jeżeli ktoś uzyskał już jeden odpust zupełny, a znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci, może uzyskać drugi

REFORMA

odpust zupełny w tym samym dniu, t.j.w odpust zupełny na godzinę śmierci. Ten odpust zupełny może być uzyskany również przez wiernych, którzy z powodów od nich niezależnych, nie mogą się ani wyświadczać, ani przyjąć Komunii św.

3. — Zniesienie odpustów rzeczowych i miejscowych. — Dotychczas odpusty dzieliły się na rzeczowe (przywiązane do pewnych przedmiotów), miejscowe (do pewnych miejsc) i osobiste. Ten podział został zniesiony. Obecnie wszystkie odpusty są osobiste, to znaczy, uzyskane gorliwością wiernych, a nie z racji jakiegoś przedmiotu, czy miejsca.

4. — Odpusty za dusze zmarłych. — Wszystkie odpusty tak zupełne, jak i częściowe, można ofiarować za dusze zmarłych wiernych. W tej intencji można też



ODPUSTÓW

uzyskać specjalny odpust zupełny w Dzień Zaduszny przez odwiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej i odmówienie jednego „Ojcze nasz” i jednego „Wierzę w Boga”.

5. — **Odpusty w dniu święta patronalnego i Porcjunkuli.** — Wszyscy wierni, którzy w dniu święta patronalnego swego kościoła lub 2. sierpnia (Porcjunkula) odwiedzą kościół parafialny i odmówią przynajmniej jedno „Ojcze nasz” i jedno „Wierzę w Boga”, mogą uzyskać odpust zupełny.

6. — **Reforma przedmiotów poświęconych.** — Najbardziej radykalna reforma nastąpiła w posługiwaniu się przedmiotami poświęconymi. Była ich przedtem cała masa, z całą gamą poświęceń. Obecnie przedmioty, które będą miały pewną

relację co do uzyskania odpustów, są następujące: **krucyfiks, krzyżyk, różaniec, szkaplerz lub medalik.** Te przedmioty może oddać poświęcić każdy kapłan i przywiązać do nich odpust cząstkowy, którego wielkość będzie zależała od gorliwości wiernego, posługującego się tym przedmiotem poświęconym.

Powyższe cztery przedmioty, poświęcone przez Biskupa lub Papieża, dają możliwość do uzyskania odpustu zupełnego, ale jedynie w dniu 29 czerwca (św. Piotra i Pawła) i pod warunkiem odmówienia wyznania wiary.

Tak więc z chwilą wejścia w życie, t.j. 1. maja, nowej reformy odpustów, tracą ważność różne odpusty, których było pełno w naszych modlitewnikach i statutach stowarzyszeń kościelnych. Sądzę, że ta radykalna reforma jest zgodna z duchem czasu i przyczyni się do lepszego zrozumienia odpustów.

Ks. dr J. PIELORZ, omi.

Procesja Bożego Ciała

Kiedy kroczyliśmy zoboźnie w corocznej procesji Bożego Ciała, trudno nam uwierzyć, iż przez pierwszych dwanaście wieków chrześcijaństwa nie było znane nabożeństwo do Najśw. Sakramentu, połączone z jego wystawieniem, adoracją, błogosławieństwem i procesją. Co więcej, w pierwotnych kościołach nie znajdujemy nawet taberkunakulum. Wiadomo bowiem, że w tym okresie ukrywano Najśw. Sakrament w zakrystii, w filarach i murach kościoła, w różnych skrytkach, które poza duchowieństwem nikomu nie były znane. Ale to, co nas dzisiaj dziwi, było ongiś zupełnie zrozumiałe. W okresie prześladowań, w okresie katakumb, Najśw. Sakrament ukrywany był przez kapłanów z największą troskliwością, w obawie, by nie stał się przedmiotem profanacji, zbezczeszczenia ze strony pogan. Później zaś, po okresie prześladowań, taki sposób postępowania stał się już tradycją, której bardzo pilnie przestrzegano. I tak było aż do wieku XIII, kiedy to święto Bożego Ciała umieszczono w kalendarzu kościelnym. I — jak nieraz już się działo i dzieć się będzie nadal — Bóg do swych wspaniałych celów posłużył się skromną i cichą pomocnicą. Była nią św. Julianna, zakonnica z klasztoru w Cornillon, w Belgii. Ją to w r. 1208 zaszczycił Bóg niezwykłym widzeniem. Oto zobaczyła prześliczny, wspaniale jaśniejący księżyc w pełni, który w jednym miejscu był wyszczerbiony. Zrazu św. Julianna nie przywiązała do tej wizji specjalnej uwagi, gdy jednak zaczęła się ona powtarzać, prosiła Boga o wyjaśnienie tajemnicy. Wkrótce też otrzymała upragnioną wskazówkę. Widziany przez nią księżyc oznaczał rok kościelny z jego świętami, szczerba zaś oznaczała, iż brak w roku liturgicznym jeszcze jednego święta ku czci Najśw. Sakramentu. Jej obowiązkiem jest starać się o to, ażeby takie święto zostało w Kościele zaprowadzone.

Kościół po długich naradach uczonych swoich zdecydował, iż ustanowienie święta ku czci Najśw. Sakramentu jest rzeczą słuszną, pożyteczną i opatrnościową. Pierwszą uroczystość Bożego Ciała ustanowił w roku 1246 biskup Robert dla swojej diecezji w Liège. W r. 1264 papież Urban IV, syn ubożego iaciarza butów z Troyes, rozszerzył to święto w całym Kościele. Na zlecenie tego papieża, św. Tomasz z Akwinu ułożył wspaniałe hymny ku czci Najśw. Sakramentu, jakie po dziś dzień śpiewamy. Wpływ uroczystości Bożego Ciała wzmógł się jeszcze dobitniej, odkąd papież Jan XXII dołączył doń okazałe procesje z Najśw. Sakramentem. Pierwszą taką procesję eucharystyczną urządzono podczas Soboru w Wienne w r. 1311. Te procesje przyjmować się zaczęły w poszczególnych krajach Europy mniej lub więcej szybko. W Polsce rozpowszechniły się po uchwałach synodu piotrkowskiego w r. 1559.

Jaki jest cel tego święta? Poznawszy historię święta oraz procesji eucharystycznej, zapytajmy z kolei, czy celem tych procesji jest tylko zewnętrżność? Celem jest radosne i uroczyste wyznanie naszej wiary w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Jest to publiczne oddanie hołdu i czci Jezusowi Eucharystycznemu. Jest to dogłębna prośba, by Jezus z bliska pobłogosławił i uświęcił nasze życie. Jest to obraz przyszłego (wreszcie) życia, kiedy to według słów Pisma św. „chodźcie będziemy za Bożym Barankiem dokądkolwiek On pójdzie”.

Migawki emigracyjne

TOWARZYSZE BRONI. — W czasie uroczystości trzeciomajowej w Lille spotkali się dwaj towarzysze broni z Armii Błękitnej generała Hallera: ksiądz Andrzej Poniatowski, który wówczas w 1917 roku miał 19 lat i prezes Federacji Polskich Obróńców Ojczyzny, p. Kędzia, liczący wtedy 21 lat. Obydwaj należeli do 5-tej baterii i pułku artylerii. Obydwaj przebyli drogę z Francji do Polski i dopiero na terenie Kraju rozeszły się ich drogi.

Znany w politycznym życiu Francji, Gaston Palewski, również był uczestnikiem walk armii generała Hallera.

FARAON. — W Paryżu kilka kin wyświetla obecnie polski film Jerzego Kawalerowicza, „Faraon”. Rzekomo oparty na powieści Bolesława Prusa, w rzeczywistości stara się przedstawić walkę, jaka w tej chwili toczy się między Kościołem i Państwem w Polsce. Podobieństwo arcykapłana Herhora do ks. kardynała Wyszyńskiego jest udersające, a arcykapłan, którego duszą strasznicy Labiryntu, jest ucharakteryzowany na ks. biskupa Choromańskiego. O skarbach kapłanów mówi się w ten sposób, że z miejsca nasuwają się porównania z Jasną Górą.

Tendencyjność filmu jasna jest nie tylko dla Polaków. Podkreślają ją również krytycy francuscy, którzy nie okazali entuzjazmu dla filmu i ocenili go dość ujemnie.

WYKŁAD PROF. ZALESKIEGO W LONDYNIE. — B. profesor Sorbony i wybitny uczony, Zygmunt Zaleski z Paryża wygłosił w Instytucie Polskim w Londynie odczyt na temat krytyki literackiej, bardzo dobrze przyjęty przez liczne grono przyjaciół. — Prof. Zaleski na skutek tortur w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie stracił oko.

SMIEĆ SIKORSKIEGO. — Rząd brytyjski nie zgodził się na wystawienie sztuki Hochhuta „Żołnierze” w londyńskim „Teatrze Narodowym”. W sztuce tej autor przypisuje Churchillowi udział w spisku na życie generała Sikorskiego. Pisma brytyjskie szeroko omawiają katastrofę gibraltarską. Przy tej okazji dowiedziano się, że pilot Czeski kpt Prechal, który ocalał z katastrofy, żyje obecnie w Kalifornii i nie podsiela opinii Hochhuta.

NIE KLAMAŁ NAWET W OBOZIE. — W jednej z ostatnich w Polsce wydanych książek z przeżyć w obozie koncentracyjnym w Majdanku, jest mowa o harcerzu Czeskim, który był znany z tego, że nawet w obozie koncentracyjnym nigdy nie skłamał. Przeżył on obóz i obecnie znajduje się w okolicach Miluzy, gdzie jest czynny w pracy harcerskiej.

OMEGA

OSTATNIE CHWILE REYMONTA

Władysław Stanisław Reymont, urodzony 6 maja 1868 r. we wsi Kobile Wielkie, w częstochowskiej diecezji, przechodził różne i ciężkie niekiedy koleje życia. Jakis czas był w nowicjacie OO. Paulinów na Jasnej Górze. potem służył jako urzędnik podrzędny na kolei, przyłączył się do wędrowniej trupy aktorskiej, aż wreszcie czytanie „Trylogii” i pism Sienkiewicza skierowało go na pole literatury. Zaczął pisać.

Początkowo szło mu to opornie, ciężko, tym więcej, że w warunkach wprost oplatanych. Nie miał niekiedy nawet paru groszy na chleb. Obdarty, źle widziany po redakcjach, nie miał mieszkania, gdzie by mógł pracować spokojnie. Przychodził więc do katedry św. Jana w Warszawie i przy mdłym świetle gotyckich okien pisał, pisał...

Aż wreszcie talent ogromny przewyciężył wszystkie zapory. Uwagę większą zwrócił na siebie zwłaszcza oryginalnym utworem. Odbił pieszko z kompanią pielgrzymkę na Jasną Górę i tę pielgrzymkę opisał. Tak serdecznie, prosto, a pięknie odmalował w swym utworze uczucia patników i swoje własne, że od razu ujął nim wszystkich za serce. Matka Boska Częstochowska najwyraźniej otworzyła mu drogę do serca narodu i do przyszłej sławy.

Sławę przyniosły mu następujące kolejno po sobie większe już utwory: „Ziemia obiecana”, „Komediantka”, ale najbardziej wslawiła go powieść ludowa pt. „Chłopi”. Po ukończeniu wojny światowej, w r. 1924 za tę powieść otrzymał Wł. St. Reymont nagrodę Nobla, a z nią sławę wszechświatową.

Oczywiście, skoro mu się zaczęło powodzić, a pisma jego chciwie rozchwytywano, zniknęła pewna nędra. Po wojnie mógł już sobie nabyć majątek Kofalczków, opodał Wrześni, wstawionej katowaniem dzieci polskich za rządów pruskich. Najserdeczniej, prawdziwie po staropolsku witał w swym przelicznym dworze gości, gdy go nawiedzali. Niesłychanie był miły, prosty, lubił wesołe gawędy i facecje, ale pod tą zewnętrzną szatą beztroskiej przyjacielskiej zabawy, ukrywał duszę głębszą.

Zasiadając do biurka, do pracy, Reymont natychmiast się zmieniał. Twarz posepniata, czoło pokrywało się fałdami zmarszczek. Z oblicza bił upór i zaciętość twórcza. Zanikał uśmiech dobrotliwy. Reymont skupiał się, mobilizował myśli i pisał. Pisał zawzięcie dniem i nocą...

W ostatnich zwłaszcza latach patrzył coraz poważniej na pracę swą pisarską. Napisał kiedyś tomik „Z ziemi chełmskiej” zamierzał przekształcić na rodzaj epepej, opowiadającej o zmaganiach się Unitów ze schizmą. Przy tym był niesłychanie wrażliwy na wszelkie niedomagania Ojczyzny.

Dnia 18 stycznia 1924 r. pisał do swego przyjaciela Pawła Cazin w Francji:

„Otrzymałem „La Revue Bleue” i tę wspaniałą „Vie Catholique” („Życie katolickie”). Tak, mówię to otwarcie, jestem

wierzącym i katolikiem... Czasy, które przeżywamy zasmucają mnie. I boję się jeszcze gorszych, ale nadzieja moja w tym, że może ja ich nie doczekam”.

A tymczasem stan zdrowia się pogarszał. Brakło tchu. Reymont znosił jednak wszystkie dolegliwości z prostotą i łagodnością. Nie chciał, żeby przy nim czuвано. Lekarze zalecili spokój i wypoczynek. Miał je w Kofalczkowie. W lecie 1925 r. Wincenty Witosławski urządził w Wierchosławicach obchód na jego cześć.

Znajomi wyjazd odradzali, ale Reymont miał ogromną chęć jechać i pojechał. Wrócił szczęśliwy, podniesiony na duchu, rozradowany. Ale zdrowie fizyczne nie szło w parze z radosnym stanem ducha. Z Wierchosławic musiał wprost udać się do sanatorium w Poznaniu, licząc na to, że stamtąd łatwiej będzie mu dojechać do milego zacisza w Kofalczkowie.

W końcu września 1925 r. zamieszkał w stolicy. Pograżył się w czytaniu i pióra z rąk nie wypuszczał. Projektował różne dzieła. Przygotował do druku ludowe legendy o Chrystusie. Religijność coraz potężniej wchodziła do jego duszy i twórczości.

Cały czas choroby — mówi naoczny świadek — Reymont spędzał na czytaniu. Lekturę jego, rzecz ciekawa, stanowiły wyłącznie dzieła traktujące o życiu pozagrobowym oraz Ewangelia. Pod ich wpływem Reymont doznać musiał poważnych przeobrażeń wewnętrznych. O swej dotychczasowej działalności wyrażał się z lekceważeniem.

— Wszystko com dotąd zrobił — mówił — było głupstwem. Teraz dopiero przejrzałem i wiem, jak należy pracować.

Ale ze zdrowiem było coraz gorzej. Wstrząsały nim wszystkie niedobre wiadomości. Drżał o przyszłe losy Ojczyzny, o jej byt. Wreszcie śmierć Żeromskiego wydała mu się złowróżbną. Nie mógł się z nią pogodzić. Drżącą ręką kreślił list żalobny...

W poniedziałek 30 listopada nastąpił kryzys. W dniu tym chory dostał pierwszego ataku, nastąpił obrzęk płuc, a wskutek tego ciągłe duszenie. Chory zasypiał tylko pod wpływem morfiny. Gdy w środę 2 grudnia przybył w odwiedzinę ks. prof. Szczepański, chory skorzystał ze sposobności, by się wypowiedzieć i następnego dnia przyjąć Komunię św. jako zasitek na drogę wieczności. Od czwartku z rana zaczęła się już agonja. Chory jednak nie przestał interesować się życiem, bo gdy w piątek odwiedził go, wracając z Sejmu, ks. Kaczyński, Reymont bardzo się ucieszył.

Zmarł dnia 5 grudnia 1925 r. o godz. 2.30 w nocy.

Zwłoki jego wystawiono na widok publiczny w archikatedrze św. Jana, a w pogrzebie wzięła udział prawie cała Polska. Prosił, by go pochować wprost w ziemi. Nad jego mogiłą zdaje się wołać jego testament dla narodu: „Nil desperandum” — nie rozpaczaj!

ROZMAITOŚCI

Ręka znów żyje

W grudniu ubiegłego roku 15-letni uczeń szkoły ślusarskiej, Szawajcar Herbert Näpflin podczas naprawy pompy oliwowej, stanowiącej część frezarki wykonał nieostrożny ruch — i ręka jego znalazła się w zasięgu tnącej tarczy.

— W pierwszej chwili — mówił później — nie poczułem nawet bólu, zdziwiłem się tylko, że ręka moja leży na ziemi i że czarna tarcza zegara jest tak daleko.

Rannego natychmiast przewieziono do szpitala w Lucernie. Dyżurujący tam lekarz, 39-letni dr Bruno Vogt nie stracił opanowania:

— A Gdzie jest ręka? — zapytał. Zostawiono ją tam na ziemi, w warsztacie.

Zawiadomiony telefonicznie kolega rannego zawinął ją w lnianą chustę i jak tylko mógł szybko przywiózł do kliniki.

Dwie godziny po wypadku chirurg przystąpił do operacji.

— Najpierw — opowiada dr Vogt — musieliśmy specjalnym roztworem przepłukać naczyń krwionośnych odciętej ręki, aby nie pozostała tam krew. Potem wraz z asystentami połączyliśmy metalowym gwoździem obie części kości, i dopiero teraz przystąpiliśmy do szycia grubszych naczyń krwionośnych, głównych nerwów, mięśni i skóry.

Operacja trwała trzy godziny. Pierwszym symptomem jej pomyślnego przebiegu było zaróżowienie się palców pod paznokciami — widoczny znak, że krew zaczęła krążyć.

Trudno już dziś przewidzieć czy Herbert Näpflin będzie władał ręką, zależy to bowiem przede wszystkim od tego czy zregenerują się nerwy. W tym właśnie celu pacjent codziennie nakłusza rękę poniżej rany, wyjąłową igłą: im bardziej nakłucia bolą, tym jest szczęśliwszy, znaczy to bowiem, że ręka zdrowieje.

Näpflin jest pełen nadziei: — Czuję ułkucie już pięć centymetrów poniżej rany, codziennie jeden milimetr dalej...

★

Zakaz

Francuscy celnicy sprzeciwili się wywiezieniu za granicę kraju modelu samochodu, który wyprodukowany został 64 lata temu. Urzędnicy ci powołali się na specjalną ustawę zabraniającą wywozu antyków.

CZY HASŁO BEZ TREŚCI ?

Hasło: „Polonia świata” padło wielokrotnie w czasie obchodów Tysiąclecia w ubiegłym roku. Było to hasło przyszłości! Dlatego zaczęła je realizować młodzież na spotkaniach w czasie pielgrzymki w Rzymie, na kursie młodzieżowych działaczy we Vaudricourt, na niektórych obozach szczególnie harcerskich, gdzie spotykała się młodzież polskiego pochodzenia różnych krajów.

Tego rodzaju międzynarodowe spotkania młodzieży odpowiadają najpierw ogólnej tendencji młodzieży współczesnego świata, która pragnie się wzajemnie poznać, zbliżyć do siebie i wspólnie formować oblicze przyszłego świata, w oparciu o braterstwo wszystkich narodów.

Tym więcej więzów łączy emigrantów polskich, którzy przecież dziś stanowią około 1/4 narodu polskiego. Brak jakiegokolwiek porozumienia byłoby czymś nienaturalnym. — Starszych emigrantów łączyły więzy języka, wspomnienia, koleżeństwo, wzajemne przeżycia, wspólna dola i niedola, nieraz jakiś wspólny program polityczny, partyjny itp.

Więź łącząca dzieci tych emigrantów jest z natury rzeczą o wiele luźniejsza. Nie mają oni ani zaplecza wspólnych wspomnień, ani wspólnych ofiar poniesionych dla tej samej Ojczyzny, nie mają niestety nawet wspólnego języka. A jednak pochodzą oni ze wspólnego pnia i dotychczasowe spotkania wykazują, że znajdują oni wspólne zainteresowania, wspólne tematy do dyskusji, z konieczności nieraz wspólny język, przede wszystkim zaś odkrywają bogactwo kultury polskiej, którą wzbogacają to co już nabyli w kraju, w którym żyją i pracują. Nie możemy zapominać, że to, już dorosłe czy dorastające do samodzielnego życia pokolenie, jest integralną częścią tego, co będzie można nazwać „Polonią świata”.

Dlatego tej młodzieży trzeba ułatwić wspólne spotkania, kursy czy obozy. — Ale to kosztuje! Gdzie szukać pieniędzy? Pieniądze na pewno się znajdują, jeśli rodzice, parafie, organizacje, społeczeństwo, nabiorą nieco przekonania o konieczności tego rodzaju akcji, przystąpią do tego zadania z wiarą i wyzębą się egoizmu klanów, tak charakterystycznych dla polskich ośrodków emigracyjnych.

Nie piszę tych słów bez pokrycia. Myślę, że nie zdradzam żadnej tajemnicy, że jeszcze cztery lata temu, w możliwości wybudowania kościoła polskiego w Lens, dzięki ofiarności emigracji, szczerze weszły kilka osób, których można było dosłownie policzyć na palcach u jednej ręki! Dziś Kościół stoi!

Trochę wiary i dobrej woli, że jutro „Polonia świata” będzie nasza młodzież, wystarczy aby znalazło się trochę grosza na zorganizowanie spotkań, obozów, czy choćby tegorocznego kursu w Loretto.

Ks. Z. BERNACKI

Z życia emigracji

Razem z orkiestrą B. Nowaka z Sallaumines w nagrywaniu polskiej płyty

(Dokończenie)

Dobry program — lekcje

Jeżeli zazwyczaj, dla doboru odpowiedniego programu p. Bolesław zwraca się do różnych kompozytorów, to do ostatniej płyty p. Bolek ułożył program razem z p. Ratajskim z Harnes, wybierając wśród wielu, utwory składające dopasowaną mozaikę polskiej muzyki tanecznej, mającej na celu zadowolenie posiadaczy elektrofonów, tych najmłodszych, tych najstarszych i tych, znajdujących się w środku.

Ocenę wyboru jak i krytykę wydanej płyty zostawiam fachowcom oraz publiczności. Nie mniej pozwalam sobie podkreślić nagranie ostatniego utworu, ułożonego przed śmiercią, przez śp. ks. Grabasa. Jest to polski tekst pod tytułem „Piosenka ta” do nowoczesnej i modnej melodii „La chanson de Lara”, znajdującej się obecnie na ustach dzieci, młodzieży i starszych.

By program na dużą 33 obrotową płytę, składającym się z 12 „kawalków” należycie zagrać, należy wiele ćwiczyć. Wiedzą o tym dobrze ci, co z bliska lub z dala zajmują się nauczaniem. Tym bardziej, że na płycie każdy szczegół ma swą wartość, każdy błąd zostaje dostrzeżony, na wszystko należy zwracać uwagę. Domyślcie się, że samo to nie idzie, że należy nawracać. Ale to wszystko przyjmuje się z dobrą wolą, gdyż ambicją wszystkich jest udane nagranie bez żadnej wady.

W paryskim studio.

Przychodzi wreszcie dzień „egzaminu”. Muzykanci wyruszają samochodami o godz. 4-ej rano, by o godz. 9-ej zamknąć się w studio i pracować z krótkimi przerwami, do godz. 20-ej. Tak! Mniej więcej 9 godzin trwa nagranie 33 obrotowej płyty, na której uwieczniono 40 minut muzyki! Kto by to przypuszczał?!

Paryskie studia firmy Barclay są powszechnie znane. Stąd rozchodzi się na świat wiele arcydzieł

muzyki klasycznej i nowoczesnej. Tu nagrywają swe płyty artyści światowej sławy.

W studio nie należy szukać okien ani otworów na zewnątrz. Studio nagrywań, to zamknięta klatka, z murami pokrytymi specjalnym dźwiękowym materiałem. Na ziemi grube futrowe „bul-gom-y”. Mikrofonów naliczyłem coś z 15! Wszędzie głośniki, druty elektryczne, instrumenty muzyczne, światła czerwone i zielone, napisy „silence” lub „on enregistre”. Drzwi zamykają się szczelnie i automatycznie w czasie nagrań.

Przez grube szyby widzi się kabinę techniczną, w której urządzone „inżynier dźwiękowy” (ingénieur du son), mający do swej dyspozycji arsenał światełek, guzików, rozmaitych sygnałów kontrolnych i mikrofonów.

Za nim zasiada pomocnik-sekretarz, notujący wszystkie rozkazy i uwagi „patrona”, od którego bowiem wiele zależy. Inżynier ten jest kierownikiem strony technicznej i artystycznej. On odrzuca lub przyjmuje wykonany utwór. Tym razem p. Ratajski zaliczony jest jako „superieur”.

Zaczynamy nagrywać!

Najpierw technicy układają i regulują sonoryzację, po czym orkiestra zaczyna wykonanie utworów, powtarzając do chwili, kiedy inżynier przez swoje „guziki”, znajdzie pełną i zrównoważoną harmonizację. Pada wówczas rozkaz „on enregistre”. Wszyscy wstrzymują swój oddech. Pan Bolesław Nowak odlicza 5, 4, 3, 2, 1, 0... I tak rozpoczyna się ilekroć należy, by wykonanie zostało zadeklarowane „dobre”. Z kolei muzykanci słuchają nagrania z taśmy, czyniąc sobie wzajemnie uwagi i często rozpoczyna się od nowa, by ostateczne nagranie było doskonałym.

Kolej na solistę przychodzi dopiero potem, i w tym samym stylu jak dla orkiestry — i tak długo, aż całość utworu uznana zostaje za „ważne ostatecznie”.

Po nagraniu

Orkiestra wraca do rodzin późnym wieczorem, zmęczona, ale zadowolona, pozostawiając w studio taśmę magnetofonową, z której firma wybija potem właściwą płytę.

Tej osobnej techniki nie mieliśmy okazji zobaczyć. Nie jest ona widać tak prosta, kiedy potrzeba kilku miesięcy, by płyta wyszła na rynek sprzedawczy w pięknym opakowaniu.

Specjalny dział komercyjny rozprowadza ją po składach w całej Francji i w świecie, skąd wchodzi do polskich rodzin, rozweselając szarawe, codzienne życie.

Zyczeniem kompozytorów-poetów, piszących słowa oraz wykonawców jest, by nagranie o którym mowa, spodobało się, przynosząc słuchającym dumę z polskiej muzyki, radość z polskiego słowa śpiewanego, bez troski dla tańczących i... dużo zadowolenia wszystkim Rodakom, rozsiadym po całym świecie.

Nagranie powyższe znajduje się w sklepikach całej Francji i w krajach, w których żyją Polacy. Wydała je firma „Riviera” pod numerem 521.030.

E. Papalski.

PIĘKNY UPOMINEK dla francuskich przyjaciół

Ukazała się w tłumaczeniu francuskim treściwa broszura Wojciecha POLAKA p.t.:

MILLE ANS de POLOGNE CHRÉTIENNE

w przekładzie ks. J.B. MOLIN.
Cena wraz z przesyłką: 3,50 F

Zamówienia przyjmuje:

„NIEPOKALANA”

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

Podróże ks. biskupa Rubina

Nie zrażony ostatnim wypadkiem samochodowym pod Senlis, po którym powrócił już całkowicie do zdrowia, opiekun naszej emigracji, ks. biskup Rubin podjął cały szereg nowych podróży:

W niedzielę 30 kwietnia ks. Biskup poświęcił Dom Polski w Marly-le-Petit, który jest pomnikiem Millenium nielicznej grupy Polaków w Szwajcarii. Koszt budowy domu wynosi 400.000 franków szwajcarskich. Na czele komitetu budowy stoi ks. prof. I.M. Bocheński O.P. z uniwersytetu fryburskiego.

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego ks. Biskup był gościem dziekana Oddziałów Wartowniczych, ks. kanonika Janusza w Mannheim, gdzie udzielił sakramentu bierzmowania.

W niedzielę 7 maja ks. Biskup zaszczycił swoją obecnością uroczystość 3-majową w Monachium. Udzielił sakramentu bierzmowania i wziął udział w uroczystej akademii.

W Zielone Świątki przewodniczył dorocznemu Zjazdowi Polaków w gimnazjum Księży Marianów w Fawley Court w Anglii.

W pierwszą niedzielę czerwca, ks. Biskup

udzielił w kościele Millenium w Lens święceń kapłańskich czterem klerikom ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

KU CZCI ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ

W miejscowości Viterbo we Włoszech, przed siedmiuset laty papież Klemens IV dokonał uroczystej kanonizacji św. Jadwigi, Księżnej Śląskiej, żony księcia piastowskiego, Henryka I.

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 700-lecia tej chwili, odbyły się w Rzymie uroczystości. W kościele św. Stanisława zgromadzili się Polacy, reprezentowani przez kapłanów, zakonników i wiernych. Ks. Biskup Rubin, rektor Kościoła i delegat Księdza Kardynała Prymasa dla duszpasterstwa emigracji, odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. W kościele panowała rodzima, polska atmosfera, ponieważ znaczna część tekstów Mszy św. recytowali wszyscy obecni w języku polskim. Ponadto śpiewano pieśni po polsku.

Dalsza część uroczystości odbyła się w sali bezpośrednio po Mszy św. Ksiądz Biskup Wł. Rubin przemówił do zebranych

ABONAMENT
możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

akcentując doniosłość rocznicy dla Kościoła Polskiego, szczególnie dla Śląska.

Arcybp wrocławski, ks. Bolesław Kominek skierował do ks. biskupa Rubina i Polonii zagranicznej specjalny list następującej treści:

Stare kroniki opowiadają, jakie to radosne i potężne „Te Deum laudamus” obito się 26 marca RP. 1267 o mury Viterbo, gdy papież Klemens IV, w otoczeniu kardynałów, biskupów i kapłanów oraz rzesz ludu wiernego kończył tamże uroczystości kanonizacji św. Jadwigi, „ducissae Poloniae — księżnej Polski”. Tę owego Te Deum sprzed 700 lat łączą się z tonami naszego millenijnego „Te Deum” Narodu Polskiego, którego echa jeszcze nie przebrzmiały na polskiej ziemi. Niech ta święta niewiasta będzie pomostem pomiędzy Zachodem a Wschodem i pomiędzy dwoma narodami, które bardzo potrzebowały i dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebują wszystkiego, co łączyć może i umie. Wiemy, że w średniowieczu kult św. Jadwigi rozszedł się z Polski po całej Europie. Dziś jej życiorysy znajdują się także w dziełach autorów protestanckich. Niech więc postać tej, która wedle bulli kanonizacyjnej ukazała swą miłość i opiekę wszystkim ludziom bez względu na narodowość i stan, będzie patronką pojednania międzyludzkiego. Niech będzie także Jadwiga Śląska, święta emigrantka, mostem łączącym Wychodźstwo polskie z Macierzą. U jej grobu w pobliskiej Trzebnicy będziemy się modlić dzisiaj, wraz z wysłannikiem Ojca Św., ks. pralatem Casaroli, za Ciebie, Eksceleńco Księżę Biskupie Władysławie, za Kolonię polską w Rzymie, za Duchowieństwo polskie pracujące na Obczyźnie i za wszystkich naszych Braci Polaków rozrzuconych po świecie. Niech nas wszystkich ma w Swojej opiece i prowadzi do Ojczyzny niebieskiej — św. Jadwiga!

Ks. inf. dr Jan Manthey, sekretarz Papie-

Pielgrzymka do Fatimy 8-20 października 1967

TRASA

Program pielgrzymki obejmuje 3 wielkie sanktuaria Maryjne: Fatimę, Sargosę (najstarsze w Europie) i Lourdes. Poza tym zwiedzimy San Sebastian, Burgos, Salamanca, Coimbra, Nazare, Lizbonę i Madryt.

CZAS TRWANIA

Wyjazd nastąpi z Paryża w dniu 8 października. Powrót przewidziany jest na 20 października. Program jest tak ułożony, by w Fatimie być 13 października na zakończenie uroczystości, związanych z 50-letnią rocznicą objawień, gdyż odbędą się tam uroczyste nabożeństwa, procesje i całodniowa adoracja, przy bardzo licznych napływie pielgrzymów z całego świata.

SPRAWA WIZ

Obywatele francuscy winni zaopatrzyć

się w ważny paszport. Uczestnikom posiadającym „titre de voyage” lub paszport polski podejmujemy się wyrobić wizę hiszpańską i portugalską. Im prędzej otrzymamy paszport tym pewniejsze jest załatwienie wiz na czas.

OPLATA

Opłata za udział w pielgrzymce wynosi 640,00 fr. franc. Tą sumą objęty jest przejazd wygodnym autobusem z Paryża do Fatimy i z powrotem do Paryża, noclegi w komfortowych hotelach oraz posiłki w dobrych restauracjach (bez wina). Żadnych dodatkowych opłat w drodze pobierać się nie będzie. Paszport i wizy opłacają sobie uczestnicy sami.

ZGŁOSZENIA

Listę zgłoszeń zamykamy definitywnie 31 lipca 1967 r. Do zgłoszenia należy dołączyć 50,00 fr. wpisowego.

KIEROWNICTWO PIELGRZYMKI

Organizacją pielgrzymki i jej duchowe przewodnictwem będzie się zajmowało w rękach polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, których kilku będzie uczestniczyło w podróży.

NIPOKALANA

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

Wszystkim Polskim Duszpasterzom polecamy pamiątkowe **obrazy do I. Komunii Św** z polskim nadrukiem.

Wydawnictwo „NIPOKALANEJ”

B.P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

skiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej wygłosił dłuższy referat.

Na zakończenie uroczystości, ks. Biskup zakomunikował zebranym, że ma zamiar zorganizować pielgrzymkę do Viterbo.

KONFERENCJE W RADIO WATYKAŃSKIM

Z okazji 700-lecia kanonizacji św. Jadwigi Śląskiej, ks. Inf. Jan Manthey wygłosił dwie konferencje na ten temat w dniach 1 i 3 maja. Konferencje zostały powtórzone 2 i 4 maja.

Ponadto w cyklu millenijsym „Polscy kandydaci do beatyfikacji” zostały wygłoszone w maju następujące konferencje:

6 i 7 maja Ks. Prał. Bolesław Wyżniewski: Sl.B. Edmund Bojanowski i jego dzieło dla Polski.

20 i 21 maja — O. Witalis Jaśkiewicz, OFMConv.: Sl.B. O. Wenanty Katarzyniec, OFMConv.

27 i 28 maja — O. Tomasz Rostworowski T.J., Sl.B. Brat Antoni Kowalczyk ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów — „wzór polskiego emigranta”.

LIST DO MŁODYCH

(Ciąg dalszy)

Już nie mówię o znajomości prawdy historycznej o Polsce. A przecież powinienes znać prawa historyczne Polski do Wrocławia albo do Wilna. I powinienes się orientować w kwestiach spornych, na przykład w takim podstawowym sporze, dotyczącym dziejów Polski, jak spór kto miał rację: Piłsudski czy Dmowski.

Do narodu swojego należysz tak jak do swojej rodziny. Masz wobec tego narodu obowiązki. Musisz Polskę kochać, musisz Polskę być wiernym, musisz jej sprawy znać i rozumieć, musisz jej dobra, także i opinii o niej, bronić. Musisz dobrze władać polskim językiem.

Czy wrócisz do Polski? Nie wiem. Niektórzy z Was nie wrócą; całe życie wypadnie im spędzić na obczyźnie. Ale przecież mogą pozostać całe życie Polakami. Może ich dzieci i wnuki powrócą kiedyś do Polski? Przecież wielu Żydów powróciło do swojej ojczyzny dopiero po dwóch tysiących lat nieobecności!

Polakiem, nawet znakomitym — gorącym, świadomym, można być nawet gdyby się żyło na obczyźnie od urodzenia do śmierci — i doskonale całe życie polskiej sprawie służyć.

Ale najlepsi z Was postawić sobie powinni za cel w życiu, że sami do Polski powrócą — i to niedługo. Wychowali się w świecie nie komunistycznym, uniknęli komunistycznych szkół i propagandy, mogą więc przywieźć do Polski inny ton, inne myśli, inne pojęcia. Młodzież w Polsce jest często jednostronnie urobiona. Jakże wartościowe drożdże innego sposobu myślenia stanowią dla niej możecie — Wy! Możecie być dla Polski bardzo cenni. Na wszystkich szczeblach życia polskiego moglibyście, wracając do Polski, wnieść innego nieco, nowego, niezależniejszego ducha. Oczywiście pod warunkiem, że będziecie coś wari, że będziecie mieć wiedzę i kwalifikacje, które będą w Polsce przydatne.

Jeżeli możecie, postawcie to sobie za cel: wrócić do Polski, a wrócić nie po to, by robić w Polsce pieniądze czy karierę, ale po to, aby Polskę służyć. Służyć Polsce wiecznej, tej samej, co była tysiąc lat temu i co za tysiąc lat będzie. A służyć Polsce, służyć dobrej sprawie i Bogu.

Służyć Bogu i ojczyźnie.*)

IV

Jakie musi być Wasze życie?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Musicie być dobrymi ludźmi, żyć życiem ideowym, porządnym i uczciwym, postępować szlachetnie i cnotliwie. Drogowskazem Waszym musi być spełnianie obowiązku i służenie dobrej sprawie, służba Bogu, ojczyźnie i bliźnim.

Powinnicie być tacy — bo tak trzeba.

Ale nie myślcie, że będąc tacy będziecie się wyrzekać radości i szczęścia. Wręcz przeciwnie. Tylko życie moralne i poddane obowiązkowi daje prawdziwe i trwałe szczęście.

Mnóstwo ludzi dzisiaj nie dba o moralność. Stawiają oni sobie za cel używanie życia. Robią pieniądze, szukają przyjemności i rozrywki, czerpią użycie pełnymi garściami. Troszczą się także o wygodę, robią tylko to co łatwe, unikają tego co trudne.

*) Jeszcze jedno. Nie myślcie że raz na zawsze skończyły się czasy gdy czasem trzeba służyć ojczyźnie jako żołnierz. Wojny się nie skończyły — spójrz ile jest ciągle po świecie i dużych wojen i małych wojenek! Wojny nigdy nie znikną, bo nigdy nie zmieni się ulomna natura ludzka. Tak samo nigdy nie będzie można sąsować sądów, więzień i policji, bo nigdy nie ustąpi przestępstwa. Naród który chce zachować wolność, musi umieć się bronić.

Na pierwszy rzut oka wydają się ludźmi, których rozsada radość życia. Gdy widzimy ich w życiu, czy na filmie, czy na afiszach ogłoszeniowych, gdy widzimy jak zaleją ze swymi dziewczętami w swoich samochodach i na swoich motocyklach, jak się popisują swą opalenizną na plaży, jak hulają na zabawach — to zdaje się nam, że to jakby starogrecy bogowie, którzy zdobyli pełnię szczęścia.

Ale myślcie, że oni są szczęśliwi? To tylko złudzenie. Po kilku latach rozhukania — radość ich przemija. Zostaje tylko pustka i znudzenie. Czy zauważyliście, ile sławnych gwiazd filmowych, ilu sławnych i bogatych reżyserów, pisarzy i różnych innych tego typu znakomitości popłynęło w ostatnich czasach samobójstwa? Oni nie szczęście zdobyli, ale rozpacz.

Oczywiście, dobrze jest i potańczyć na zabawie, i pokapać się w morzu i pojeździć samochodem. Ale wszystko to musi być w miarę. I nie może być głównym celem w życiu. Jeśli jest głównym celem — prowadzi do zmanowania sobie życia.

Głównym celem w życiu jest dobrze życie przeżyć, spełnić wolę Boga, dokonać wiele dobrego i zasłużyć sobie na życie wieczne.

Jędrzej GIERTYCH

(Ciąg dalszy nastąpi)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDIA

Ks. Król Zdzisław, T. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Montigny-en-Ostrevent (Nord)

Montigny-en-Ostrevent (zebrane przez Zelatorki Bractwa Żywego Różańca:

p. Binkowska	140,00
p. Superczyńska	175,00
p. Gegulowa	172,00
p. Nowaczyńska	97,00
p. Czwojdrakowa	121,00
p. Kaszyńska	143,00
p. Dropeczyńska	261,80
Złożono w biurze parafialnym	80,00

Lallaing:	
p. Pelagia Pietrzyńska	107,00
pp. Chlebowska i Cieruszowa	102,00
p. Helena Pietrzyńska	70,00
pp. Świergielowa i Kempowa	71,00
Tow. Polek	50,00

Pecquencourt	
p. Zofia Gajdzińska	230,00

R a z e m : 1.819,80

Ks. Mrzygłód Hubert, T. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Escaudain (Nord) — zebrane przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca i Towarzystwa Polek:

pp. Beszterdowa, Buczkowska, Cierpiszowa, Czernecka, Jaśkowiakowa, Krawczykowa, Nowicka, Michnikowa, Świnkowa Pietrowiakowa i Wypychowa	840,00
N.N. z Escaudain	30,00
p. Józefa Szopowa z Roelux	10,00
p. Domagała z Escaudain	10,00
N.N. z Escaudain	10,00
N.N. z Escaudain	2,00

R a z e m : 902,00

Ks. Adamski Antoni, T. Chr. — od p. Ewy Kochel z St-Leger-lez-Choisilles (P. de C.) 20,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać!”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (I) — C.C.P.: 1268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

L'histoire ne connaît pas d'autre exemple d'un acte d'injustice et de viol du droit pareil à ces partages. Ce fut le début d'une ère où la violence et l'injustice régnèrent en maîtresses dans la politique mondiale, ère historique dont l'apogée fut l'époque de Hitler et de Staline. Le peuple polonais n'a jamais accepté cette violation du droit, et il commença aussitôt sa lutte pour recouvrer une existence nationale. Cet effort que soutenait la nation tout entière, devait se poursuivre pendant presque cent cinquante ans. Evidemment le peuple polonais dut se chercher des alliés là où il pouvait en trouver. Dans une première période, ce furent la Révolution française et Napoléon. A Napoléon, cet homme qui mit en déroute Autrichiens, Prussiens et Russes, qui entra par la force des armes à Vienne, à Berlin et à Moscou, et qui pénétra en Pologne à la tête d'une armée de libération, les Polonais se donnèrent de tout leur cœur; ils furent à ses côtés dans toutes ses expéditions; et leur soutien fut une des sources de sa puissance et de ses succès. Mais finalement, Napoléon fut vaincu, et les Polonais avec lui. Le «système de Vienne» établi en 1815 fut en grande partie l'oeuvre de la politique britannique, bien qu'à sa création aient coopéré la politique autrichienne, et aussi la politique française du moment, en la personne de Talleyrand. A la base de cette politique, il y avait la volonté d'empêcher la reconstitution d'une Pologne catholique, et de faire que soit dévolu à la Prusse le rôle principal en Europe centrale. (Les bribes de satisfactions politiques qu'on donna en 1815 au peuple polonais ont été dues aux efforts de la diplomatie russe). On pense souvent que le système de Vienne a restauré en Europe l'ordre traditionnel que la Révolution française

avait détruit; mais c'est inexact: un élément fondamental de l'ordre traditionnel européen (au dire de Napoléon, la «clef de voûte» de cet ordre), était la Pologne, demeurée jusqu'en 1772, l'Etat le plus étendu d'Europe, après la Russie, et jusqu'à 1793, un des plus grands.

Le système de Vienne restaura l'Europe de 1795, établie sur les partages de la Pologne, système faussé dans ses bases mêmes, puisqu'il était essentiellement fondé sur le règne de la force et de l'injustice, et sur la violation de la liberté et des règles de la moralité. C'est ce système qui accumula pendant 99 ans — jusqu'en 1914 — en Allemagne, des réserves de haine et d'orgueil, en Russie, de terreur et de désespoir, et dans les pays situés hors d'Europe, de colère, qui ont amené le monde aux catastrophes du XX^e siècle.

Par suite de liens noués entre la Pologne d'une part et d'autre part Napoléon et la Révolution française, et par suite aussi du soi-disant caractère conservateur du «système de Vienne», les Polonais pendant tout le XIX^e siècle, cherchèrent appui dans les mouvements révolutionnaires européens, que dominait l'esprit du Carbonarisme italien. En fin de compte, du point de vue polonais, c'était une erreur; l'appui de ces mouvements, hostiles par principe à la Pologne catholique, ne lui apporta rien, parce qu'il ne pouvait rien lui apporter. L'alliance avec ces mouvements conduisit à une série d'insurrections, presque exclusivement dirigées contre la Russie (en épargnant la Prusse et l'Autriche), qui se terminèrent toutes en désastres, et ne firent qu'aggraver la situation du peuple polonais. En plus du soulèvement qu'avait dirigé Kosciuszko en 1794, les deux principales insurrections eurent lieu en 1830-31 et 1863-64.

(à suivre)

Ciekawostki

Contra Volkswagenowi

„Zarozumiałokę producentów „Volkswagena”, każe im ignorować każdą krytykę tego samochodu” — oświadczył podczas swojej europejskiej podróży Ralph Nader, autor demaskatorskiej książki o przemyśle samochodowym „Niebezpieczne przy każdej szybkości”. — Konstruktorzy i specjaliści od sprzedaży popularnego „garbusa” uważają, że rekordowy popyt na ten wóz jest najlepszym dowodem jego zalet również z punktu widzenia bezpieczeństwa. Równie dobrze można by twierdzić, że gwałtowny wzrost sprzedaży papierosów świadczy o ich nieszkodliwości.

Przeciętny właściciel samochodu nie zdaje sobie sprawy z tego, jak niebezpieczne narzędzie dano mu do ręki.

O popularności „V-W” decydują tanie części zamienne, obsługa i umiejętna propaganda. O jego niebezpiecznych wadach natomiast — złej przyczepności, podatności na wiatr, widoczności poniżej minimalnych wymagań — decyduje fakt, że jest to konstrukcja przestarzała”. Nader zapowiada na rok bieżący spadek sprzedaży „Volkswagena” w Stanach Zjednoczonych co najmniej o 100.000 sztuk.

★

Przygoda babci

Wśród licznej rzeszy klientów biura matrymonialnego w Łodzi, znalazła się 68-letnia Zofia P., która zgłosiła się wraz ze swoją 19-letnią wnuczką.

Obie niewiasty wkrótce znalazły odpowiadających ich wymaganiom kandydatów na mężów.

Śluby — babki i jej wnuczki — odbyły się tego samego dnia.